

Tym razem wzięłem na warsztat życiorys króla europejskiego Oświecenia czyli Voltaire'a (właśc. François Marie Aroueta, ur. 1694, zm. 1778). Postać ta, którą szczerze podziwiam od dawna, interesuje mnie przede wszystkim jako liberalny myśliciel polityczny i działacz związany ze sprawą tolerancji. Kluczowa dla mnie jest jego współpraca i przyjaźń z najwybitniejszym władcą jego czasów czyli Fryderykiem II, królem Prus (pan. 1740-1786), ponieważ o tym władcy pisze obecnie moją pracę habilitacyjną.

W języku polskim dostępnych jest kilka biografii wybitnego filozofa wraz z niewielką choć dobrą pracą A. Mauraisa i dużą ale zbyt komediową w stylu i mało poważną pracą J. Orieuxa. Dlatego sięgnąłem po prace obcojęzyczne. Szczególnie polecam te:

- Bergner T., Voltaire. Leben und Werk eines steitbaren Denkers, Verlag Neues Leben Berlin 1976. (DDR, a więc ciągle przytaczana są opinie Bebeła)
- Gay P., Voltaire's Politics. The Poet as Realist, Princeton University Press Princeton New Jersey 1959.
- Leithäuser J., Er nannte sich Voltaire. Bericht eines grossen Lebens, Cotta-Verlag Stuttgart 1961.
- Parker D., Voltaire. The Universal Man, Stroud, Gloucestershire 2005.
- Pearson R., Voltaire Almighty. A life in Puruit of Freedom, Bloomsbury Publishing London 2005.

Mamy tu dwie nieco już wiekowe prace niemieckie, dwie nowe brytyjskie i jedną klasyczną pracę amerykańską (Petera Gaya). Najbliżej mojego podejścia jest praca Gaya, najlepsza obiektywnie jest praca bądź Pearsona bądź Leihäusera. Polecam wszystkie. Kompilując i porównując treść wszystkich pokusiłem się o stworzenie tego oto politycznego biogramu Voltaire'a. Zazwyczaj autorzy niemieccy uważają, że najważniejszym projektem politycznym Voltaire'a był Fryderyk II, choć różnie

oceniają jego zadowolenie z politycznego wychowanka (o ile można niezależnie myślącego Fryderyka tak nazwać), zaś Brytyjczyści próbują nas przekonać, że Voltaire był przede wszystkim anglofilem. Peter Gay chyba jest najbliższy prawdy twierdząc, że Voltaire był przede wszystkim realistą, który dopuszczał różne warianty zabezpieczenia liberalnych praw i wolności (Gay 1959, s. 3-5), a Hume, Fryderyk II, Herder, Taine i Tocqueville mylili się uważając go za powierzchownego utopistę (Gay 1959, s. 7). Voltaire uważał, że Locke'owska sfera prywatna może powstać pod różnymi ustrojami (Gay 1959, s. 14), miał oczywiście rację, choć większość myślicieli uważało wówczas inaczej. Voltaire popierał silną władzę królewską, ale obwarowaną konstytucją (Gay 1959, s. 16), a więc jednocześnie silną i przewidywalną/przejrzystą, nie kapryśną – Peter Gay nazywa to konstytucyjnym absolutyzmem).

Pearson przypuszcza, że Voltaire był synem muzyka i szlachcica Guerina de Rochebrune, a więc bastardem jak Kandyd, a radca prawny Arouet tylko go adoptował (Pearson 2005, s. 15). Voltaire już jako dziecko (był chorowity) śmiał się ze swego brata-bigota Armanda (Parker 2005, s. 3).



W 1701 roku rodzina Arouet przeniosła się do lepszej dzielnicy, gdy stary Arouet sprzedał już urząd notariusza i był wolnym strzelcem – radcą prawnym dla bogatych klientów. Niedaleko mieszkał poeta Boileau też oryginalnie prawnik, stąd młody Arouet będzie kuszony by również zostać poetą. Nie odstraszało go to, że wielki Corneille zmarł w biedzie (Leithäuser 1961, s. 26). Obok mieszkał też ksiądz Gedoyn, literat. No i jeszcze ważniejszy ks. Chateaufort (Pearson 2005, s. 22). W 1704 roku słynna Ninon de Lenclos da mu pieniądze na zakup książek. Matka Voltaire'a pochodziła z drobnej szlacty i miała opinię bardzo rozsądnej osoby (Bergner 1976, s. 5).

Od 1704 roku młody Arouet uczył się u jezuitów. Collegium Ludwika Wielkiego miało dobrą opinię; nie było tam fanatyzmu (Bergner 1976, s. 7). Arystokratyczniejsi uczniowie podlegali dryłowi, ale mieli swoich służących. W 1708 roku inspektorzy sugerowali ojczulkom by nie przesadzali z obejmowaniem dzieci, ale tłuczenie ich za winy było ok. Uczniowie byli podzieleni na dekurie. Voltaire miał opinię koleżeńskiego (Bergner 1976, s. 9). Ojciec Tournemine, weteran dyskusji z deistami wywarł spory wpływ na Voltaire'a przytaczając ich argumenty (Pearson 2005, s. 26). Czasy się zmieniały w XVIII wieku odbyły się w Paryżu tylko 2 procesje Św Genowefy (m.in. w czasie głodu 1709 roku, dla porównania w XVII wieku było ich 7 a w XVI w – 44). Na 1709 roku Arouet przygotował parę wersów, ojcowie jezuita byli zachwyceni. Nagrodę wręczył w 1710 roku modny poeta Jean Baptiste Rousseau. W Le Temple młody Arouet bywał wśród wolnomyślicieli (Pearson 2005, s. 35).

W 1713 roku młody Arouet zdołał wywołać pierwszy skandal w swoim życiu skandal zakochując się w córce mieszkających w Hadze hugenotów, napisał tym biedą francuskiej ambasady dla której powiedział stażował (Pearson 2005, s. 37). Jak został odesłany do Paryża ojciec był wściekły. Młody Arouet był gotów nawet wyjechać do Ameryki, ale ostatecznie zgodził się na terminowanie u prawnika Alaina (Bergner 1976, s. 29). W sumie wychodzi na to, że tak samo jak Fryderyk II był zmuszony do zawodu, którego nie chciał... Tyle, że zamiast pracować pisał tam wiersze z innym takim jak on – Nicolasem Thiriotem (Pearson 2005, s. 38).

Gdy Ludwik XIV zmarł Paryż wiatował, Voltaire był wśród tańczącego tłumu (Bergner 1976, s. 24)., ale żałował, że nie pamięta się o wcześniejszych lepszych latach rządów zmarłego (Parker 2005, s. 18). Tak naprawdę bowiem Voltaire, choć gardził bigoterią ostatnich lat owego króla, był mu wdzięczny za wzięcie pod but arystokracji. Voltaire zawsze był człowiekiem króla z zasady (Gay 1959, s. 85). Despotyzm był złem, ale anarchia taka jak w Polsce większym złem (Gay 1959,

s. 101), dlatego Voltaire poprze rozbiory Polski – dla dobra samych Polaków, a nie by się przypodobać Katarzynie czy Fryderykowi. We Francji tych czasów pogląd, że władza monarsza powinna ograniczać szlachtę i wyciągać rękę ku mieszczaństwu zwano „tezą królewską” (Gay 1959, s. 93), przeciwną tezę, której wyznawcą był m.in. Montesquieu, zwano „tezą szlachecką”, głosiła ona, że arystokracja powinna współrządzić państwem wraz z królem. Wielkie wrażenie zrobią w latach 30 na Voltairze prace Rene d’Argensona, szlachcica gotowego ograniczyć swoje przywileje dla dobra konstytucyjnej praworządności przy wzmocnieniu roli króla (Gay 1959, s. 104). Argenson dowodzić będzie, że demokracja i monarchia mają wspólnego wroga – arystokrację.

Od 1715 roku trwała regencja księcia Orleańskiego, zdolnego polityka (Parker 2005, s. 19), który uporządkował finanse, administrację i poprawił stosunki z sąsiadami. 4 maja 1716 roku wygnano naszego poetę z Paryża za pamflety przeciw księciu, a następnie 17 maja uwięziono w Bastylji (Pearson 2005, s. 41), bo po pochlebnym piśmie które ułagodziło regenta, wkurzył go następnym złośliwym. Regent był zwykle bardzo tolerancyjny, to Voltaire był wówczas młody i głupi, oraz podatny na wpływy księżnej Maine, niechętniej regentowi. Później kolejne pamflety z miejsca mu przypisywano, choć większość pisali inni anonimowi autorzy (Pearson 2005, s. 42). W 1716 wygnano młodego Aroueta do ziem księcia Sully. Z dala od Paryża było mu ciężko (Parker 2005, s. 22). Tam zakochał się z Suzanne de Livry, córce adwokata. 20 października banicję cofnięto. Niestety jeszcze w październiku żartował z regenta okrutnie w towarzystwie człowieka, który był szpiegiem rządu (Parker 2005, s. 22). Dnia 16 maja 1717 znowu wylądował w Bastylji („Regnante puero”). W Bastylji nie było tak źle. Siedział tam w końcu także z wygodami książkę Richelieu za udział w spisku hiszpańskiego ambasadora hr. Cellamare (Pearson 2005, s. 45). Voltaire także otarł się o Szweda Goetza, potem deportowanego za udział w spisku, ponieważ robił wywiady o Karolu XII (Leithäuser 1961, s. 35, Bergner 1976, s.

43). Księżna Maine też należała do spisku, także Voltaire igrał z ogniem.

11 kwietnia 1718 wypuszczony pisał listy do możliwych by się zrehabilitować (Parker 2005, s. 24). Musiał przebywać w Chatenay, ponieważ wychodzący z Bastylii zawsze musiał nieco odczekać nim wróci do Paryża i towarzystwa i odbuduje zaufanie (Leithäuser 1961, s. 31). Od czerwca 1718 przynajmniej Arouet podpisywał się de Voltaire. Według Pearsona to skrót od petit volontaire lub Airvault jak go nazywano w młodości (Pearson 2005, s. 48). Według J. Orioux był to anagram słowa Arouet. Pearson kontynuuje mówiąc o 1718 roku swoją tezę o tym, że Voltaire był synem poety-szlachcica a stary Arouet go tylko adoptował, i twierdzi, że to dlatego właśnie Voltaire debiutuje sztuką „Edyp” w tymże 1718 roku. Był to wspaniały sukces. Pierwszy raz zabroniono możnym łązić po scenie (Parker 2005, s. 26). Voltaire lubił ordre. 4 razy występował przed regentem. Dostał odeń pensję nawet (Bergner 1976, s. 47). Chwalił go przed opinią Londynu brytyjski dyplomata John Dalrymple (Pearson 2005, s. 52). Niestety aktor Paul Poisson chciał go wyzwać na pojedynek za faworyzowanie panny de Livry, poza tym jednak wszystko szło gładko. Na jesień Voltaire wrócił do Sully, gdzie go fetowano nadal. W La Source odwiedził niedługo potem brytyjskiego polityka w niełasce – lorda Bolingbroke (lord żył tam z kochanką wdową markizą La Villette – Bergner 1976, s. 57), który zainteresuje go historiografią, i zacznie myśleć o eposie, który to gatunek podobno miał być niemożliwy dla Francuzów, Voltaire niebawem udowodni swą Henriadą, że to nieprawda. Z Bolingbroke’iem omawiali Henryka IV jako rycerza tolerancji (Leithäuser 1961, s. 44, Bergner 1976, s. 60). Następną sztuką „Artemire” będzie kłapą (1720).

W 1722 roku Voltaire dostał spadek po ojcu, ale rodzina miała go za artystę-utrącjusza, więc mógł ruszyć te pieniądze dopiero po 5 latach, a w tym czasie jeno dostawać z nich pensję (Pearson 2005, s. 56). W tym samym roku, w sierpniu wybrał się do Holandii z śliczną wdową Rupelmonde, chwalił

holenderskie wolności i wraz z towarzyszką krytykował religię, niestety napytał sobie biedy udostępniając „List do Uranii” na ten właśnie temat zdwoićemu nagle poecie J. B. Rousseau (Pearson 2005, s. 58, Leithäuser 1961, s. 43). Według Parkera to *Le Pour et Le Contre* odczytane JBR spowodowały spięcie a nie listy Uranii (Parker 2005, s. 33). *Henriada* – zrobiła większy sukces w Anglii (Alexander Pope był zachwycony), niż we Francji (minister-kardynał, prawdopodobnie ukryty gej, co tłumaczy zwykłą wyrozumiałość wobec naszego poety – Parker 2005, s. 41 – Fleury uważał, że byt chwali w eposie protestantów, stąd wyszła bez *privilege du roi* – Parker 2005, s. 35, i drukował ją nielegalnie w 1723 r. w Rouen, Bergner 1976, s. 61). W 1723 znowu wkurzył regenta gadając przy szpiegach policji o jego życiu erotycznym (Parker 2005, s.32). Zachorował też w listopadzie 1723 roku na ospę ale wyleczył się pojąc olbrzymie ilości lemoniady (Parker 2005, s. 36, Leithäuser 1961, s. 41). Warto wspomnieć, że młoda królowa Maria Leszczyńska lubiła i ceniła Voltaire’a i dała mu pensję (Bergner 1976, s. 66).

W kwietniu 1725 nasz pisarz bronił Desfontainesa przed zarzutami o homoseksualizm, ten odpłacił mu wrogością (Parker 2005, s. 43). W marcu 1726 roku Voltaire trafił po raz trzeci do Bastylji za usiłowanie doprowadzenia do pojedynku z kawalerem de Rohan, który zresztą przyjął wyzwani, a który kazał wcześniej (4 lutego 1726 r.) obić poetę (Pearson 2005, s. 66). Areszt nastąpił dwa tygodnie po bójce, Voltaire zdążył zaliczyć kilka lekcji szermierki licząc na satysfakcję (Bergner 1976, s. 71). 1 maja wypuszczono go bo prosił o pozwolenie na udanie się do Londynu. Już w październiku poprzedniego roku prosił króla Jerzego I o zezwolenie na wizytę w jego kraju.

Gdy Voltaire przybył w maju 1726 roku do Londynu okazało się, że bankier który miał pieniądze na pobyt – Mendes da Costa zbankrutował wkrótce po ich otrzymaniu. Został bez pieniędzy gdy wszyscy jego Brytyjscy znajomi byli w swych wiejskich

posiadłościach poza stolicą. Po pierwszym dobrym wrażeniu jakie wywarła na nim brytyjska stolica rozczarowały go plotkujące o potknięciach znajomych damy (Parker 2005, s. 50). Pomógł mu kupiec Everard Fawkener, kupiec handlujący z Syrią (wtedy turecką), inspirator wielu motywów orientalnych u Voltaire'a. Politycznie Voltaire trzymał z torysami Bolingbroke'a, ale i szef wigów premier Robert Walpole dał mu wydawniczy grant w wysokości 200 funtów (Pearson 2005, s. 79). Również Jerzy I dał mu 100 gwinei by podkreślić, że cieszy się z obecności Francuza w swoim kraju (Parker 2005, s. 51). Po powrocie z prowincji po kilku miesiącach od przybycia V do Londynu, zaopiekował się nim Bolingbroke u którego bywał wieczorami (Leithäuser 1961, s. 58, od 1723 roku Bolingbroke mógł znowu mieszkać a Anglii jego wygnanie dobiegło końca – Bergner 1976, s. 77). Alexander Pope zaprosił go do Twickenham (Parker 2005, s. 53). V zaprzyjaźnił się też ze Swiftem, który przybył do Anglii w kwietniu 1727 roku na okres półtora roku (Bergner 1976, s. 81). Powiastka filozoficzna Voltaire'a Mikromegas z 1752 będzie nawiązywała do Guliwera (1726). Locke został ulubionym filozofem Voltaire'a, a on sam jego kontynuatorem. Natomiast nic nie wiadomo o wpływie Defoe na pisma Francuza (Bergner 1976, s. 85). W sztuce Zaira (1731) widać będzie z kolej wpływy Otella.

27 stycznia 1727 roku przyjął go na audiencji król Jerzy (Leithäuser 1961, s. 63, Bergner 1976, s. 78). W Londynie V spotkał też aktorkę Suzanne Livry, wyrzuconą za brak talentu z CF, która znalazła sobie bogatego faceta w Brytanii. Książę Newcastle pomagał mu przy druku Henriady. Wydanie było luksusowe (Leithäuser 1961, s. 64). Listę subskrypcji otwarto w styczniu 1728 roku (Parker 2005, s. 61). Przez pewien czas zastanawiał się czy nie pozostać w Anglii, zwłaszcza, że koniec regencji (1726) nie zapowiadał nic dobrego (Leithäuser 1961, s. 61). 150.000 franków zarobił Voltaire na Henriadzie w Anglii (Bergner 1976, s. 79).

Wielkie wrażenie wywarł na poecie uroczysty pogrzeb Newtona,



prace Samuela Clarke'a, konwersacje hr Chesterfielda i Lady Wortley-Montagu, która zainteresowała go losami króla Szwecji Karola XII, oraz tolerancja londyńska i mądra filozoficzna religia kwaków. Lato 1728 roku spędził w Fawkenere w Wandsworth a zimę w Dieppe czekając na pogodę żeglową. Voltaire prawdopodobnie celowo idealizował Anglię, gdzie pisarzy też przecież jak np. Defoe, czasem prześladowano, by zmienić Francję (Gay 1959, s. 44). Jego listy filozoficzne o Anglii były pierwszym de facto pismem politycznym francuskiego oświecenia, bo Listy perskie Montesquieu były zbyt subtelne i nie przemawiały wprost (Gay 1959, s. 48).

W marcu 1729 wrócił Voltaire do Paryża, a właściwie do Saint Germain en Laye, gdzie które ubił interes na loterii La Condamine'a, wkrótce zakazanej przez władze (Pearson 2005, s. 87). Niedługo potem zmarła uwielbiana przez cały kraj i przez niego aktorka Lecouvreur. Wzburzyło poetę, że została ona potraktowana jak grzesznica i musiała być pochowana ukradkiem. Cały lud paryski czytał pismo jakie jej poświęcił (Parker 2005, s. 69), bo nikt nie zaprotestował prócz Voltaire'a nawet potężny Maurycy Saski, choć oburzeni byli wszyscy. Ulotkę przekazywano z rąk do rąk (Leithäuser 1961, s.78).

W 1730 wydał pracę o Karolu XII, jednak szybko zgodę na druk cofnięto, a nakład (2.600 kopii) skonfiskowano, ponieważ niezbyt pochlebnie wyrażał się w niej o Augustie II Saskim, a był to nadal sojusznik Francji (Pearson 2005, s. 93, Parker 2005, s. 68). Kapryśność cenzury francuskiej nie miała wówczas granic. Wydał więc ją nielegalnie. Tak samo w 1733 ciągle cenzorzy zmieniali zdanie co do „Listów o Anglikach” do wersji przygotowywanej dodał krytykę Pascala, któremu zarzucał ciasną moralność i niepotrzebne zohydzenie świata i ciała, ten dodatek najbardziej wkurzył cenzurę we Francji (Pearson 2005, s. 104). Niestety francuskie władze uznały książkę głównie za krytykę ich samych, a nie za reklamę Anglii jak zamierzał Voltaire Kanclerz d'Aguesseau rzekł: „ten człowiek jest w stanie zniszczyć państwo” (Parker 2005, s. 83).

Dla Voltaire'a rok 1733 był więc trudny, miał na przykład robić z kompozytorem Rameau operę Samson, ale Rameau stracił zainteresowanie, na szczęście w owym 1733 roku Voltaire spotkał ustosunkowaną damę, która starała się go odtąd chronić – markizę Chatelet. Spotkali się jak wszyscy wówczas z beau monde'u – w operze. W tym czasie pierwsza żona księcia Richelieu, narzucona mu przez króla (sic!) zmarła i Voltaire wraz z markizą wyswatali mu kolejną (Pearson 2005, s. 117). Listy filozoficzne (czyli te o Anglikach i Pascalu) ocalone zostały przed spaleniem ręką kata 10 czerwca 1734 roku, bo urzędnik cenzury Ysabeau, który chciał przeczytać dzieło zastąpił książkę inną (o historii Hiszpanii).

Od 1733 roku Voltaire spędzał większość czasu w Cirey, w dobrach markizy Chatelet. Namówił ją do nauki angielskiego (m.in. z prac Mandeville'a) by mogli swobodnie rozmawiać przy słuźbie (Pearson 2005, s. 130), a ona zaraziła go pasją do fizyki. Poeta był trochę zazdrosny o geografa Mauperthuisa, który w 1737 wrócił z Laplandii, chociaż podziwiał jego badania i dzielne spory z klanem Casini o płaskość ziemi, tym bardziej starał się sam zostać choć trochę ścisłowcem. Od maja 1735 groził mu królewski list zatrzymania gdyby pojawił się w stolicy, więc jej unikał (Parker 2005, s.87).

W 1736 Voltaire otrzymał list z Remusbergu, 175 mil na północny zachód od Berlina (tak naprawdę z Rheinsbergu ale według pewnego profesora Rhein – czyli Ren miał być pierwotnie nazwany Remus), od Kronprinza (pruskiego następcy tronu) Fryderyka (II). 8 marca 1736 roku datowany był ten pierwszy list ich wieloletniej korespondencji (zachowało się prawie tysiąc listów) z dołączoną przetłumaczoną na francuski pracą Christiana Wolffa. Fryderyk po prostu prosił Voltaire'a o kopie jeszcze nie opublikowanego poematu heroikomicznego La Pucelle o Joannie d'Arc (Pearson 2005, s. 143). Dwaj pracoholicy, od razu się polubili. Markiza Chatelet miała jednak pewne obawy, by dowiedział się, że Fryderyk płacił Thiriotowi za informacje o Voltairze (Pearson 2005, s. 144).

Ogólnie wydaje się, że listy następcy tronu są cieplejsze w tonie (Parker 2005, s. 98), tak jakby Voltaire miał trochę zastąpić mu ojca.

W tym samym czasie kłopoty Voltaire'a we Francji piętrzyły się. Jego wydawca nielegalny w Rouen, Jore miał kłopoty i wsypał Voltaire'a ponieważ musiał brać udział w intrydze francuskiego strażnika pieczęci (szefa cenzury). Co gorsza Thiriot zaczął współpracować z jego wrogiem Desfontainesem. Voltaire wyżalał się Fryderykowi, że ponieważ skrytykował masakrę Św. Bartłomieja, tępią go we Francji za rzekomy ateizm (Pearson 2005, s. 153). O tym, że uwięziony Jore zaczął sypać poinformował Voltaire'a Mauperthuis (Leithäuser 1961, s. 96), tym razem dziwi niewdzięczność Voltaire'a jak pomyślimy o sporach M i V w Prusach w 1752 roku.

W początkach roku 1737 Fryderyk bezskutecznie usiłował przekonać Voltaire'a do idei Leibniza i Wolffa (Leithäuser 1961, s. 110), co ciekawe to niechętna Fryderykowi markiza Chatelet się nimi zainteresowała, ku irytacji Voltaire'a. Następnie Fryderyk wysłał swego posłańca barona Dietricha von Kayserlingk, by zdobywał dla niego prace od Voltaire'a. Keyserlingk był tak miły, że nawet fryderykosceptyczna markiza Chatelet go polubiła (Parker 2005, s. 100). Fryderyk doskonale się orientował (nawet podejrzenie zbyt dobrze). Fryderyk nacisnął w końcu Thiriota by wydał pozytywną opinię o Voltairze w obliczu pamfletu Desfontainesa, ale ten odmówił (Pearson 2005, s. 161). W 1738 roku nawet ktoś podrzucił pamflet do Cirey (Leithäuser 1961, s. 123).

Pod koniec 1739 roku Fryderyk wysłał Voltaire'owie pierwsze rozdziały swojej rozprawy przeciwko Machiavellemu i temu co dziś nazywamy Realpolitik (Pearson 2005, s. 165), chociaż nie tak gruntownie przeciwnej jak się zwykle myśli i jak myśli Pearson [P.N]. Nawet markiza de Chatelet była pod wrażeniem wpływu jakie liberalne poglądy Voltaire'a miały na pruskiego następcę tronu. Zapowiadał się ciekawy eksperyment na tronie.

Od 20 lipca 1740 roku już na życzenie nowego (od 31 maja 1740 r.) władcy Prus Fryderyka II, którego nazywał drugim Prometeuszem (Leithäuser 1961, s. 129), Voltaire dyrygował wydaniem jego *Antimachiavela* w Hadze (Pearson 2005, s. 166), a właściwie miał powstrzymać jego wydanie (list Fryderyka z 27 czerwca 1740 r. – Bergner 1976, s. 176). Ponieważ wydawca Van Duren się nie zgodził na wycofanie druku, Voltaire za pozwoleniem króla zaczął przerabiać pracę tak by nie poznano pióra Fryderyka (Leithäuser 1961, s. 131). 11 września 1740 roku poeta i król spotkali się po raz pierwszy w zamku Moyland 5 mil od pruskiej domeny Cleves. Królowie towarzyszyli jego naukowcy; Mauperthuis, Algarotti i Keyserlingk. Władca był chory ale czytanie pierwszych scen „Mahometa” i chinina poprawiły mu nastrój i stan (Pearson 2005, s. 167, Parker 2005, s. 107). Następnie Voltaire wrócił do Holandii i *Antimachiavela*, a tymczasem madame Chatelet była sama. Gdy następnie Voltaire był fetowany w Berlinie (pojechał tam w listopadzie 1740), markiza starała się ułatwić mu warunki w Paryżu (u ministra Fleury) by wrócił do niej (Pearson 2005, s. 169). Dla Fryderyka II Voltaire był powiewem wielkiego świata, namiastką Grand Tour, której nigdy nie odbył (Leithäuser 1961, s. 132).

W Paryżu AD 1742 miano za złe naszemu pisarzowi kontakty z królem Prus (Bergner 1976, s. 128), jednak Voltaire godził podziw dla Fryderyka z patriotyzmem, ciesząc się z wygranej króla pod Mollwitz w 1741 roku, w końcu Prusy i Francja były sojusznikami. Uczcił to nawet podczas przedstawienia *Mahometa* w Lille w kwietniu 1741 roku (Parker 2005, s. 107). Voltaire widział Fryderyka jako pacyfistę, gdy ten chętnie zawarł pokój z Austrią 24 stycznia 1742 roku (Pearson 2005, s. 171). Pearson kpi, ale moim zdaniem Voltaire miał rację, Fryderyk chciał by wojna trwała krótko.

Gdy w 1742 roku Fryderyk zdobywał Śląsk, Voltaire toczył własne boje z cenzurą. Przekonał kardynała Fleury, do „Mahometa”, ale jansenistycznego parlamentu paryskiego już nie

przekonał, a wtedy i Fleury zaczął się wahać (Pearson 2005, s. 173). Wyjeżdżając z Prus Voltaire trochę zbyt obcesowo opisał króla m.in. dając do zrozumienia że nieco się zbyt doń przymila. Adresat, Mauperthis pokazał ten list królowi, i relacje nieco ochłodziły (Parker 2005, s. 111, Leithäuser 1961, s.135).

Latem 1742 roku Voltaire odwiedził Fryderyka w Akwizgranie. Fryderyk proponował mu luksusowe warunki mieszkania i pracy w Prusach, ale Voltaire nie chciał zostawiać Mme Chatelet. Wolał raczej myśleć o tym jak ułatwić stosunki między Prusami a jego ojczyzną. W styczniu 1743 wyjeżdżał z Brukseli do Paryża, wcześniej jednak zaproponował Fleury'emu swe usługi dyplomatyczne. 9 stycznia 1743 roku wolterianin hr d'Argenson został MSZ, ale 29 stycznia zmarł Fleury, i odtąd religijnie królowi doradzał biskup Mirepoix, Boyer bigot. D'Argenson uznał że Voltaire faktycznie może się przydać. Od czerwca poeta-dyplomata raportował więc do Wersalu o poczynaniach pruskiego ambasadora w Hadze, który romansował z żoną wpływowego holenderskiego polityka (Pearson 2005, s. 176). Mme Denis, siostrzenica Voltaire'a pomagał mu z szyfrowaniem. D'Argenson był pod wrażeniem. 30 sierpnia 1743 roku Voltaire znów był w Berlinie. Jednak Fryderyk domyślił się wszystkiego i unikał rozmów o polityce bieżącej z Voltairem (Parker 2005, s. 108, Leithäuser 1961, s. 145). Zresztą zazdrosny poseł francuski Valory sam wszystko praktycznie wypaplał (Leithäuser 1961, s. 147). Voltaire'owi musiała się podobać niemiecka pilność, był maniakiem punktualności (Leithäuser 1961, s. 167), choć niezbyt odpowiadała kuchnia (Leithäuser 1961, s. 187). Do Prus jechało się źle bo król chciał by kiepskie drogi przeszkadzały agresorom (Leithäuser 1961, s. 174). Biedny chorowity poeta zawsze się poobijał.

W 1744 roku Markiza de Chatelet denerwowała Voltaire'a wprawdzie swym hazardowaniem się, ale mimo to wrócił do niej wiosną 1744 roku do Cirey, Fryderyk II poirytowany wspomniał o usuwaniu mebli jakie czekały na poetę w Berlinie. Pozostanie

we Francji rokowało dobrze; przyjaciel Voltaire'a, książę Richelieu przetrwał chorobę Ludwika XV, który pojechał do Flandrii za jego radą. Bracia d'Argenson, również przyjaciele Voltaire'a pracowali przeciwko sobie, jeden z nich jako MSZ chciał pokoju i sojuszu z Fryderykiem II, drugi jako minister wojny (Voltaire robił z nim interesy na dostawach dla armii – Parker 2005, s. 116) chciał właśnie jej. Jednak to był dobry czas, ten 1745 roku. Opery wspólnie robione z Rameau, które podziwiali wszyscy i Ludwik XV i Pompadour i nawet młody Jean Jacques Rousseau (Pearson 2005, s. 186). W 1745 zmarł brat Voltaire'a Armand, zapisując mu połowę majątku (z podobnymi ograniczeniami jak kiedyś ojciec ich obu).

W 1746 roku jednak Maurycy Saski przekonał Ludwika XV do wojny w Holandii i zdymisjonowania d'Argensona a markiza Chatelet i Voltaire wpadli w niełaskę po nieostrożnym głośnym komentarzu Voltaire'a po angielsku o tym, że możni grający z nią w karty są oszustami – „knaves” (choć to była prawda), co miało miejsce w październiku 1747 roku (Parker 2005, s. 121, Bergner 1976, s. 141). Już wcześniej V wkurzył królową traktując Mme Pompadour jak królową. Oboje z Chatelet usunęli się więc w cień, i udali się do Sceaux do księżnej Maine (wnuczki dawnej faworyty Ludwika XIV, Mme Montespan; w Sceaux powstały pierwsze powiastki filozoficzne Voltaire'a), a potem, gdy księżna ich wyrzuciła (sic! – Bergner 1976, s. 146), mieszkali w Cirey, aż w 1749 roku Chatelet umrze po porodzie dziecka wskutek komplikacji. Ojcem był jej nowy faworyt (Voltaire też miał kochankę poza związkiem z markizą) Saint-Lambert. Z tych czasów (1748-1749). W lipcu 1749 wstawił się Voltaire u Pompadour i kogo się dało za uwięzionym za „List o ślepcach” Diderotem (Leithäuser 1961, s. 169). W 1749 roku sprzedał urząd szambelana za 60 tys franków (Bergner 1976, s. 132). Ludwik XV był zaskoczony ale i odczuł ulgę, że nieobliczalny pisarz wyjeżdża. W 1749 roku z wieloletniego wygnania wrócił do Paryża wróg Fryderyka Freron (Bergner 1976, s. 166), co stanowiło kolejny dobry powód do wyprowadzki do Prus, zresztą Fryderyk osobiście poprosił Ludwika o jego szambelana (Bergner

1976, s. 168). A jak się Voltaire dowiedział, że Fryderyk zaprasza Frerona również, zrobił wszystko by przypomnieć królowi Prus, że o nim myślał wcześniej, a Freron w porównaniu z nim to żaden pisarz (Bergner 1976, s. 167). W Paryżu mówiono o dezercji, ale np. lord Chesterfield, literat i frankofil rozumiał, że Voltaire'a skusiła możliwość ucieczki przed wrogami i cenzurą jednocześnie (Bergner 1976, s. 171).

<http://www.youtube.com/watch?v=13ZuBM-QDgI>

Latem 1750 roku Voltaire wyruszył do Fryderyka. Z Paryża wyruszył 18 czerwca (Bergner 1976, s. 175). Gnał szybko, bo Ludwik XV dał mu do zrozumienia, że nie ma dla niego roli, a także bał się, że niejaki Baculard d'Arnaud ubiegnie go na stanowisku które można by nazwać konsultantem ds. poezji francuskiej przy królu Prus (Pearson 2005, s. 217). 10 lipca był w Poczdamie. Voltaire zamieszkał wkrótce w luksusie w berlińskim pałacu Charlottenburg i codziennie spędzał 2 godziny z królem na dyskusjach o literaturze. Dostał 20 tysięcy liwrów rocznie, 12 służących całodobowych, powóz (Parker 2005, s. 131) i order Pour le Merite. Mme Denis ulubiona krewna poety dostała 4.000 koron niemieckich pensji na czas absencji wuja (Parker 2005, s. 129). Tak historiograf króla Francji został szambelanem króla Prus. Dość niesamowita sytuacja. Wobec faktu, że bracia króla często zajmowali się militariami, Voltaire rozmawiał głównie z Algarottim, d'Argensem (kolegą ze szkoły V), Poellnitzem i Mauperthuisem oraz ambasadorem Francji w Berlinie Tyrconellem. Dostęp do najlepszej biblioteki w Europie w Sans Souci był zaletą bycia szambelanem króla Prus, jednak obowiązki szambelana były nużące dla poety o nie najlepszym zdrowiu i mającemu już 56 lat (Pearson 2006, s. 221). To na dworze Fryderyka Voltaire napisał artykuł o Abrahamie, który stanie się przyczynkiem do Słownika Filozoficznego (Parker 2005, s. 139). Voltaire rozmawiał też z królową matką, która była bardzo gruba w późnym wieku więc dawała swe suknie dwórkom do noszenia (Leithäuser 1961, s. 175), pocieszał też nieco osamotnioną

żonę króla narzuconą mu przez ojca. Voltaire chwalił to, że Fryderyk jako prawodawca jest nie tylko praktyczny ale i humanitarny (Leithäuser 1961, s. 178). Do Adademii pruskiej proponował Raynala (Leithäuser 1961, s. 183), i to było pierwszą kością niezgody z dyr. Mauperthuisem. 28 października 1750 już trochę listownie narzekał Mme Denis, że jest bardziej gramatykiem króla niż szambelanem (Bergner 1976, s. 181). Bardzo zmartwił go też La Mettrie inny nadworny filozof, który powiedział mu jakoby król przyrównał talent Voltaire'a do pomarańczy jaką można/trzeba wycisnąć i wyrzucić (Bergner 1976, s. 184).

W maju lub czerwcu 1750 roku Voltaire opublikował pamflet *La voix du sage et du peuple*, gdzie popiera rozsądną władzę absolutną, w żadnym więc razie nie było między nim a Fryderykiem poważnego konfliktu ideologicznego jak się często sugeruje (Gay 1959, s. 18). Voltaire był realistą. W *Memnonie* ośmiesza skrajny racjonalizm, był moderatem akceptował różne drogi. Zależało mu głównie na efekcie, którym miała być wolność a la Locke. Dlatego nie stworzył systemu filozoficznego, bo oznaczałoby to dogmatyzm, chciał skromnej filozofii władzy i szczęścia, nie rozumiał Monteskiuszowskich poszukiwań uniwersalnych praw życia społecznego (Gay 1959, s. 26-28), ani praw przyrody które postulował w społeczeństwie Diderot, o ustawach powinna decydować historia i tradycja uważał Voltaire (Gay 1959, s. 30). Voltaire wyczuwał, że Fryderyk jest bardziej cyniczny od niego i mimo podobnych poglądów może zachować się inaczej, nie ośmielił się nakazać mu rezygnacji z części tradycyjnej władzy na rzecz konstytucyjnego absolutyzmu, ale zauważywszy że Fryderyk boi się okazać słabości co hamuje jego humanitarne poglądy, starał się wykorzystywać ta pozorną sprzeczność i np. rozumiejąc powody wojen przynajmniej sygnalizować że nie powinny one trwać długo, i że są generalnie złe (Gay 1959, s. 162). Liberalne i humanitarne reformy Fryderyka II nastąpiły przed, a nie po głównych pismach Montesquieu czy Voltaire'a i to raczej on ich zainspirował, niż oni jego (Gay 1959, s. 165),



stąd wstrzeźliwość w radach. Fryderyk za bardzo czuł się „pierwszym arystokratą” państwa jak na gust Voltaire’a, ale i tak doceniał on ogrom pracy jaką wykonał władca Prus (Gay 1959, s. 169). Ilu w końcu było w 1740 roku władców europejskich którzy rezygnowali z tortur, cenzury itd.?

Voltaire zaczął irytować Fryderyka szybko, ale trzeba było wielu spięć by doprowadzić do rozstania. Fryderyk chętnie pozbył się d’Arnauda na rzecz Voltaire’a ale czuł się popędzany i zmuszony by zrobić to szybciej niżby chciał, a królowie nie lubią poganiania. Zbyt surowo krytykował jego wiersze. Potem Voltaire zaczął handlować wraz z Żydem Hirschelem saskimi obligacjami, (Steuerscheine), które od czasu pokoju z Prusami spadły do połowy oryginalnej wartości, zakazanymi w Prusach (V kupował je w Holandii za pół ceny i chciał sprzedać w Prusach – Parker 2005, s. 134); jak tylko się zorientował, że może narazić na szwank interesy władcy – zwłaszcza negocjacje z Saksonią, chciał się wycofać, ale bez procesu nie dał rady tego uczynić. Rezultatem była pół-niełaska. Wyrzucono go z Sans Souci, więc wynajął mały domek w Poczdamie (Parker 2005, s. 135). W listach do Paryża kłamał, że wszystko jest ok.

Inna afera polegała na tym, że brat króla Henryk Pruski przekupił Toinoisa, sekretarza Voltaire’a i wydał nielegalnie jedną z prac pisarza. Dla użytku sądu pisarz niemiecki Gotthold Ephraim Lessing, wtedy młody student, tłumaczył dzieła, jedno sobie pożyczył i wybuchła kolejna afera (Leithäuser 1961, s. 189). W liście z 28 lutego 1752 Fryderyk napominał pisarza, że ma żyć spokojnie jak filozof (Leithäuser 1961, s. 190).

W maju 1752 roku Voltaire z kolej wpadł w spór (Bergner 1976, s. 190) z szefem Akademii Nauk w Berlinie Mauperthiusem, używając do imprimatur jednego z pamfletów podpisu króla który ten dał gdy pozwalał na druk innego dzieła. Pamflet (wydano 60 egz w Dreźnie – Bergner 1976, s. 195) został przechwycony i spalony (Leithäuser 1961, s. 215-221). Mimo to w tym samym

1752 roku Voltaire sugerował Diderotowi przeniesienie publikacji Encyklopedii do Berlina. W 1753 roku wpływy Pompadour jednak przeważyły i druk był możliwy we Francji (Parker 2005, s. 151).

W nowy rok 1753 roku Voltaire poinformował króla Prus, że znajduje się pod ochroną francuskiego ambasadora (Pearson 2005, s. 229) iodesłał mu odznaczenia i order (Leithäuser 1961, s. 223). 9 marca 1753 roku (wg Leithäusera 11 marca – Leithäuser 1961, s. 224) Fryderyk pozwolił Voltaire'owi wyjechać. 26 marca poeta wyjechał obiecując wrócić w październiku. Pojechał do Lipska gdzie konferował z głową niemieckiego oświecenia Gottschedem. Wyjechał stamtąd 18 kwietnia 1753 roku, jadąc do Gotha, gdzie spędził przyjemny miesiąc (Pearson 2005, s. 231). W Kassel zauważył dworzanina fryderykowego, barona Poellnitsa. 30 maja Voltaire wyjechał z Kassel i następnego dnia wieczorem dojechał do Frankfurtu, funkcjonariusz Fryderyka, Freytag uniemożliwił mu dalszą podróż, aż dotarł z Hamburga kufer z nieopublikowanymi poezjami króla, które poeta omyłkowo zabrał ze sobą (Parker 2005, s. 141). Zwykle biografowie dopatrują się w tym niskiej zemsty króla na chorowitym poecie, ale to Voltaire okazał Fryderykowi wielokrotnie brak wystarczającego szacunku a nie odwrotnie! Wygląda na to, że Freytag przekroczył swoje uprawnienia (to on dopiero weźmie mu order Pour le Merite – Leithäuser 1961, s. 227), a Fryderyk się zlitował nad poetą wiedząc o tym (Parker 2005, s. 143). Pod koniec 1753 roku Fryderyk wyrzucał V że wszystko mu wybaczał, a Voltaire jest niewdzięczny (Parker 2005, s. 144). Prawdopodobnie brakowało mu towarzystwa Voltaire'a. Voltaire mimo złości zachował szacunek do króla Prus kierując się realizmem politycznym (Bergner 1976, s. 202). Nie znaczy to, że aprobowali oni wszystkie swe opinie i prace np. Fryderykowi nie podobała się chwalcza praca Voltaire'a o carze Rosji Piotrze I (Bergner 1976, s. 302).

Uwolniony 7 lipca 1753 roku Voltaire pojechał przez Mannheim i

Heidelberg. 15 sierpnia dotarł do Strasburga. Kręcił się po Alzacji i w pobliżu Colmaru gdzie książę wirtemberski udostępnił mu zamek. 27 stycznia 1754 roku dowiedział się Voltaire, że Ludwik XV nie życzy go sobie we Francji (Pearson 2005, s. 238). Stąd decyzja by zamieszkać w Les Delices na pograniczu Republiki Genewy. Zanim decyzja zapadła myślał nawet krótko o Pensylwanii (Parker 2005, s. 145). W 1755 roku miało miejsce straszliwe trzęsienie ziemi w Lizbonie, Voltaire oskarżał bigoterię, Rousseau – cywilizację (na serio uważał, że ludzie by nie zginęli gdyby żyli w jamach, Voltaire uznał R za wariata – Parker 2005, s. 158).

W marcu 1756 Fryderyk napisał doń za pośrednictwa innego encyklopedysty księdza de Prades zapraszając go na premierę jego opery Merope w Prusach. Voltaire odmówił i napisał do hrabiny Bentinck autrofiński list (Pearson 2005, s. 254). Voltaire czuł się zawiedziony przez wszystkich; nawet Anglików, którzy skazali bogu ducha winnego admirała Bynga, za co nagadał Thomasowi Pittowi, bratu brytyjskiego premiera, który odwiedził Les Delices 20 grudnia 1756 roku. Wcześniej (10-30 VIII) odwiedził go d'Alembert. Voltaire nawet pokłócony z Fryderykiem II, cenił go – w 1756 i 1757 roku starał się namówić kogo mógł we Francji do pokoju z Prusami (Parker 2005, s. 160).

W czerwcu 1756 Voltaire odrzucił ponowne zaproszenie do Prus i – pierwsze z Wiednia! (Pearson 2005, s. 258). W 1758 przeniósł się do posiadłości w Ferney niedaleko Genewy (był to rodzaj „ziemi niczyjej” na granicy francusko-genewskiej). Tu dał się poznać jako utalentowany zarządca i człowiek interesu. Mimo to w zasadzie drzwi do Prus zawsze stały otworem, gdy w styczniu 1759 roku parlament paryski zaatakował encyklopedystów, rozważał wycofanie się do Neuchatel – domeny Fryderyka II (Pearson 2005, s. 265). W 1756 roku ukazał się dowcipny i mądry Esej o obyczajach, w 1759 niezrównany Kandyd. W 1759 roku to Voltaire robił wymówki Fryderykowi II, ale korespondencja nie ustała (Parker 2005, s. 168).

17 czerwca 1760 roku Rousseau napisał do Voltaire'a zaczepny list implikując że Voltaire działa na niekorzyść Genewy, jego ojczyzny (Pearson 2005, s. 293). Nie wiedział jednak, że jego obecność w Genewie jest równie źle widziana jak Voltaire'a, który zresztą mieszkał a jej obrzeżu. W 1762 zaatakowano jego twórczość i we Francji i w Genewie i co ciekawe to Rousseau a nie Voltaire musiał schronić się w Neuchatel, skąd w 1766 roku udał się do Anglii na zaproszenie Davida Hume'a. Tymczasem Voltaire dalej mieszkał w Ferney dokąd pielgrzymowali oświeceni z całej Europy. Dopiero w 1778 pojedzie do Paryża już jako starzec.

Najbardziej sympatyczną cechą Voltaire'a są jego pełne pasji akcje w obronie ofiar nietolerancji i głupoty ludzkiej. Nie szczędził tutaj trudów ani zdrowia. Bronił takich ludzi jak admirał Byng, protestant z Tuluzy Calas, Kawaler de la Barre czy inny protestant Sirven w sprawie Sirvena pisał do Fryderyka II, Katarzyny III, Gustawa III i Stanisława II Augusta (Parker 2005, s. 182). Tu niewiele wskórał, ale niektórych niesłusznie oskarżonych zrehabilitował. Jego wpływ na monarchów bywał ogromny. To on przekonał Katarzynę II do prób odbudowy Biznacjum (Parker 2005, s. 203).

Na katafalku grobowca Voltaire'a w panteonie w 1790 pisać będzie: „nauczył nas być wolnymi” (Parker 2005, s. 1). Parker psuje wstęp porównując nagminne łamanie praw człowieka w czasach Voltaire'a z bzdurami typu Guantanamo. Ech znaj proportium... Natomiast łączę się z Parkerem w chwalebny narzekaniu, że szkoda, że poza Kandydem właściwie V się nie czyta.